



The Polish **Nr 30 • 12 May 1985** \$1
Express



Marszałek Józef
Piłsudski
1867 - 1935



Życiorys Pierwszego Marszałka Polski:

5.12.1867 - w Żulowie, w pobliżu Wilna rodzi się Józef Klemens Piłsudski - zwany przez rodzinę "Żiuk". Ojciec - Józef Wincenty pochodził ze znanego od przeszło 200 lat rodu na Litwie. Z zawodu był rolnikiem, jednak bardziej interesował się muzyką i komponowaniem. Jego liczne koncepcje gospodarcze były niedostatecznie przemyślane i doprowadziły majątek do ruiny. Charakter odziedziczył Józef Piłsudski po matce. Maria Billewiczówna była osobą silnego charakteru, wielką patriotką. Sama uczyła swe dzieci historii Polski i literatury.

1885 czerwiec - "Żiuk" kończy gimnazjum wileńskie, uzyskuje świadectwo maturalne. Trochę na przekór Ojcu wybiera Wydział medyczny na odległym uniwersytecie w Charkowie. Studia pierwszego roku szły mu pomyślnie, a też były okazją do bliższego zetknięcia z rosyjską literaturą socjalistyczną i myślą rewolucyjną organizacji "Narodna Wola".

1886 - Piłsudski przenosi się na studia do Wilna. Tu, wraz z bratem Bronisławem zostaje wplątany w przygotowania do zamachu na cara Aleksandra III. Zamach nie doszedł do skutku. W trakcie śledztwa natrafiono na ślad istnienia "grup pomocniczych" w Wilnie. Bronisław zostaje skazany na 15 lat katorgi, a Józef 5 lat zesłania do wschodniej Syberii.

1887-1892 - Zsyłka. Pobyt w Kierensku i Tunce. W późniejszych latach Piłsudski mówiąc o swym pobycie na Syberii, wspominał o wroźce - cygance. Chciała mu wrożyć, lecz spojrzawszy na jego rękę w zdumieniu i przerażeniu krzyknęła "Cariom budiesz" i uciekła.

1893 - Piłsudski znajduje się w "sekcji litewskiej" nowo powstałej PPS. Rozpoczyna swą działalność pisarską w wychodzącym w Londynie "Przedświcie". Były to korespondencje dotyczące sytuacji na Litwie, pisane prosto, w sposób bardzo rzeczowy, podpisywane pseudonimem "Rom" (skrót od romantyk).

1894 - 12 lipca - Wydanie "Robotnika" pierwszego pisma organu PPS, przeznaczonego na kraj. Redaktorem, wydawcą i początkowo zecerem był Piłsudski. Pisał artykuły dotyczące z jednej strony znaczenia prądów rewolucyjnych w Europie, a z drugiej poruszał zagadnienia niepodległości Polski.

Pisał "hasłem polityki robotniczej może być tylko Niepodległa Polska, która dzięki wpływowi proletariatu inna, niż demokratyczna być nie może".

Piłsudski prowadził wówczas życie nielegalne, nie mieszkał w domu, ukrywał się pod różnymi nazwiskami.

1894 - 1900 - praca w "Robotniku" przerywana wyjazdami za granicę. Ślub w kościele ewangelicko-augsburskim z Marią Juszkiewiczową.

1900 policja wpada na trop redakcji "Robotnika" w Łodzi. Aresztowanie braci Piłsudskich, którzy zostają przewiezieni do warszawskiej Cytadeli i osadzeni w pawilonie X.

1901 - Piłsudski symuluje chorobę umysłową i zostaje przewieziony do szpitala skąd ucieka. Pobyt w Londynie i w kraju przerywany wyjazdami do Zakopanego. Już w tym czasie stają się widoczne dolegliwości związane z płucami i nerwicą serca.



1904 - wyjazd do Japonii. PPS była zainteresowana w utworzeniu legionu polskiego przy armii japońskiej do walki z Rosją. Rozmowy w Tokio nie dały większych rezultatów. Ustalono, że Japończycy będą pomagali PPS w nabywaniu broni i amunicji, co dokonywano przez atachy wojskowych przez cały okres wojny japońsko-rosyjskiej tj. do września 1905 r.

1906 - w Krakowie grupa Piłsudskiego powołuje do życia PPS-Frakcję Rewolucyjną, do której weszła w ogromnej części Organizacja Bojowa (stworzona w czasie rewolucji 1905 roku i szkolona przez Piłsudskiego).

1908 - akcja w Bezdanach. Organizacja Bojowa bezpośrednio kierowana przez Piłsudskiego napada na pociąg wiozący do Petersburga pieniądze skarbowe. Uzyskano sumę 200 tys. rubli, którą przeznaczono na spłatę długów, pomoc dla uwięzionych i ich rodzin, a głównie na rozpoczęcie nowej pracy o charakterze wojskowym.

W tym czasie Piłsudski poznaje w Organizacji, Aleksandrę Szczerbińską. Ich przyjaźń przerodziła się w silne uczucie. Maria Piłsudska nie godziła się na rozwód, a sam Pił-

sudski nie chciał przerwać małżeństwa. Ta trudna sytuacja trwała do roku 1924 tj. do śmierci Marii.

1910 - powstają organizacje "Związek Strzelecki" we Lwowie i "Towarzystwo Strzelec" w Krakowie, konspiracyjnie kierowane przez Związek Walki Czynnej i PPS. AKcją Piłsudskiego i jego towarzyszy zainteresowała się Ochrona. Przedstawiciel rządu rosyjskiego zwrócił uwagę rządu austriackiego na szkodliwą działalność tego rodzaju grup bojowych, które uczyć słuchaczy posługiwać się bombami i przygotowują nowe akcje terroru.

1912 - Piłsudski zostaje Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego. Od tego czasu słowo "Komendant" przyrosło do niego, obowiązywało w I Brygadzie i wśród najbliższych żołnierzy aż do śmierci.

1914 - wybuch wojny. 6 sierpnia wymarsz z Krakowa Kompanii Kadrowej, złożonej ze Strzelców i Drożniaków. 12 sierpnia Piłsudski na czele 400 strzelców wkroczył do Kielc. Królestwo przyjmuje go chłodno, ludność udziela jedynie małego poparcia.

16 sierpnia - powołanie Legionów Polskich, a dalej w grudniu powstanie z I pułku strzelców - I Brygady. Piłsudski zostaje mianowany przez Austriaków brygadierem czyli generałem brygady.

Równocześnie na terenie Zaboru Rosyjskiego powołana jest tajna organizacja - Polska Organizacja Wojskowa, z zadaniem przygotowania kadry do legionów oraz zbierania wiadomości o działaniach nieprzyjaciela.

Od początku powstania Legionów wyraźnie zarysowuje się konflikt między Komendantem a Komendą Legionów gdzie przeważają oficerowie austriaccy lojalni względem Austrii.

1915 - Walki I i II Brygady Legionów. Opanowanie przez Niemców i Austriaków całego Zaboru Rosyjskiego. Piłsudski wstrzymuje nabór do Legionów i nakazuje rozbudowę, działającej półjawnie POW.

1916 - Wzrost znaczenia Piłsudskiego i powierzenie mu przez powołaną przez Niemców i Austriaków Radę Regencyjną stanowiska kierownika wydziału wojskowego, z którego podaje się do dymisji w 1917 roku nie chcąc doprowadzić do tego by Polacy ginęli za obcych.

1917 - Rodzi się jego pierwsza córka Wanda Kryzys przysięgowy. Odmowa I Brygady złożenia przysięgi na wierność obcym monarchom i aresztowanie legionistów. II Brygada gen. Hallera składa przysięgę, ale potem w 1918 roku przechodzi linię frontu do Rosji, gdzie zostaje później pod Kaniowem rozbita.

22 lipca aresztowanie Komendanta i osadzenie go wraz z gen. Sosenskowskim w twierdzy w Magdeburgu. Pisz tam książkę "Moje pierwsze boje". Zjazd oficerów polskich armii rosyjskiej wybiera Go na honorowego przewodniczącego Zjazdu.

1918. Wybuch rewolucji w Niemczech oswobadza Piłsudskiego, który przybywa do Warszawy 10 listopada Rada Regencyjna przekazuje mu najpierw władzę nad wojskiem, czyli utworzonym przez Niemców Polskim wermachtem, a następnie całą władzę. Piłsudski staje się faktycznym dyktatorem na okres 98 dni do otwarcia I Sesji Sejmu Ustawodawczego.

1919 - Na swej pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego powołuje Piłsudskiego na Naczelnika Państwa i przekazuje mu władzę wykonawczą. Pod jego osobistym kierunkiem następuje wyprawa na Wilno, które jest oswobodzone od Bolszewików 21 kwietnia, a Komendant wjeżdża do niego na swej ulubionej klaczy - Kasztance.

c.d. st. 12



Z Toronto

Chartery do ... Europy

● Do Frankfurtu w cenie can. \$ 599 do 779

(odloty co czwartek cena w zależności od terminu odlotu ostatni odlot do Kanady 3 października 1985)

● Do Dusseldorfu w cenie od can. \$ 579 do 719

(odloty w poniedziałek do końca września, ceny w zależności od terminu odlotu) Uwaga dodatkowa zniżka ceny do Dusseldorfu jeśli bilet zostanie wykupiony przed 15 MAJA br.

Możliwość wynajęcia samochodu na miejscu w cenie od can. \$ 99 na tydzień bez ograniczenia kilometrażu)

Bydgoski podziemny serwis informacyjny "Solidarnosc" Nr 14/85

Nadchodzące święto Zmartwychwstania Pańskiego niech będzie dla wszystkich naszych Czytelników, sympatyków oraz członków "Solidarności" ponownym przeżyciem nadziei, że zbliża się czas gdy i nasza Ojczyzna zmartwychwstanie jako Niepodległa, Suwerenna i Demokratyczna.

Redakcja

Drodzy Czytelnicy

Redakcja BPSI "S" zaprasza wszystkich do jak najlichnieszego korzystania z cyklu prelekcji pt. "Historia Polski", które są wygłaszane przez wybitnych znawców w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w co drugą środę o godz. 19.30 (szczegóły na afiszach w kościele). Ze swej strony będziemy podawać główne problemy zawarte w prezentowanych tematach.

Polska w dobie Sasów 1697 - 1763

Wiek XVIII był dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów czasem rozpadu i upadku. Głównymi przyczynami rozpadu to:

- olbrzymi obszar (ok. 1 mln km²) i brak naturalnych granic,
- wielonarodowość (aż 24 nacje) państwa,
- wielowyznaniowość (kresy wschodnie),
- wiele kultur i języków (antagonizm).

August II Sas obrany w 1697 r. królem stawiał za cel tylko interes dynastii, co doprowadziło do silnej opozycji szlacheckiej. Wojna północna trwająca 17 lat przy faktycznej bezbronności kraju (zaledwie 24 tys. żołnierzy, gdy sąsiedzi dysponowali 300 tys. armiami) spowodowała ogromne wyniszczenie ziem polskich. Po zwycięstwie pod Połtawą w 1709 r. car Piotr I wydał testament polityczny, gdy został zwierzchnikiem Polski. Główne zalecenia to:

1. Siąc niezgodę w Polsce
2. Skłócić sejm
3. Wprowadzić wojska moskiewskie
4. Pozyskać za korzyści majątkowe możnowładztwo polskie do swej polityki.

W 1717 r. August II po "niemym" sejmie w Tarnogrodzie zawarł układ z Rosją i jej wojska wprowadził w granice Rzeczypospolitej (pyt. A obecnie czy historia się powtarza, czy jest to jej kontynuacja z pewnymi przerwami?). Postawę szlachty polskiej w okresie pokoju (1717-1763) można by tak określić:

- uznanie istniejącego systemu
- zamknięcie się na wpływy zewnętrzne - "Polak - szlachcic - katolik".

W tym czasie zreformowano szkolnictwo dzięki wpływom Kościoła (m.in. ks. S.Konarski). W 1732 r. Austria, Rosja i Prusy zawarły traktat "trzech czarnych orłów" na mocy którego decydowały o wyborze króla Polski. W rok później protegowany Rosji August III został królem. Pozytywne zmiany czasów saskich - reforma szkolnictwa - ożywienie gospodarcze lat 30-tych. Negatywny był wpływ na ciemną szlachtę kultury saskiej i francuskiej.

Oklaski w kościołach

Nie lubię klaskać w kościele - nie jest to zgodne z naszą tradycją. Właściwie oklaski te zostały "przeniesione" z Italii wraz z papieskimi pielgrzymkami do naszej Ojczyzny. Lecz w obecnej sytuacji, gdy właśnie w kościołach mówi się prawdę, takie oklaski - spontaniczne reakcje wiernych są jak najbardziej usprawiedliwione i na miejscu. I właściwie kościoły stają się jedynym miejscem, gdzie można wyrazić swoją aprobatę dla głoszonych treści. Treści zaś wygłaszane gdzie indziej np. w domach kultury, teatrach, salach konferencyjnych nam nie odpowiadają. Do kościołów przychodzimy dobrowolnie. Ale komunistom nie podoba się taka sytuacja. Dlatego szkaluje księży, oskarżając ich o prowadzenie działalności politycznej, sianie nienawiści itp. Przypominają oni nam naukę społeczną Kościoła oraz publicznie ukazują i piętnują zło i obnażają jego mechanizmy tkwiące w systemie komunistycznym. Zwalczają ludzi opozycji (czyt. inaczej myślących), topiąc ulotki, niszcząc napisy na murach itp. I wydaje mi się, że oklaski w naszych kościołach długo jeszcze będą wyrażać aprobatę wiernych.

Korespondencja z Piły opracowana wg. Lunatyka i

Obywatelu: Polaku, Wyborco

Czerwony znów Cię potrzebuje, poniżał Cię w kolejkach przed sklepami, ganiał po kraju za butelką oleju. Ale wtedy nie było jeszcze prawdziwego socjalizmu. Teraz będzie lepiej, bo od jutra wprowadzi prawdziwy socjalizm. Nowy sejm to załatwi, więc oddaj swój głos. Potrzebny mu twój głos, bo musi wykazać światu, że nie rządzi wbrew Tobie, lecz z Tobą, z Twoim błogosławieństwem, że go nawet kochasz, dlatego głosujesz. Więc idź do urny. Co to Cię kosztuje? Że upodobnisz się do zbitego psa, który czołga się i liże but, który nim potrąca? Jesteś przecież już dość wytresowany, by się tym nie przejmować. Masz wyprany mózg i jesteś porażony strachem. To Cię usprawiedliwia, więc aportuj i patrz służalczo czerwonomu w ślepią. Dziś się tak przymilnie uśmiecha do Ciebie. Pomożesz wybrać sejm - parawan. Czteryśtu sześćdziesięciu będzie brało po piętnaście tysięcy miesięcznie diet poselskich za to, że będą wydawać okrzyki, klaskać i podnosić ręce. Dziesięciu z nich nawet zabierze głos. Potem uchwałą dokładnie to, czego chce czerwony. Po upływie kadencji dowiesz się, że PRL ma czterdzieści miliardów dolarów długu i Ty wszystkiemu jesteś winien, bo Ty je przejadłeś, Ty źle rządziłeś. Głosowałeś, więc brałeś udział w rządach. Trzeba będzie znów głosować, więc powiedzą Ci, że to był kiepski socjalizm, ale ten następny będzie na pewno dobry. Więc nie wstydź się, nie szcękaj, nawet nie warcz, tylko pokręć radośnie ogonem, jak wypadło na dobrze wytresowanego i idź do urny.

Życiorys

Marszałka Piłsudskiego

c.d.

1920 - rodzi się druga córka Jadwiga.

Wojna z Bolszewikami - ofensywa Tuchaczewskiego. Plany kontrataku wojsk polskich opierały się na, jak sam później stwierdza Piłsudski, pewnym nonsensem strategicznym, tzn. główna część sił - 10 dywizji miała bronić Warszawy, a tylko 5 wziąć udział w decydujących walkach. Bitwa warszawska zakończyła się zwycięstwem Polaków. Straty Bolszewików były dość znaczne - 25 tys. poległych i rannych, 66 tys. jeńców.

W pierwsze święto Niepodległości Piłsudski przyjmuje buławę marszałkowską.

1921 - śmierć Marii Piłsudskiej i małżeństwo z Aleksandrą Szczerbińską.

1922 - 14 grudnia - w Belwederze Piłsudski przekazuje formalnie funkcję głowy państwa prezydentowi Narutowiczowi. Sprawuje teraz dwie funkcje. Jest przewodniczącym Scislej Rady Wojennej i Kapituły Orderu Wirtuti Militari. Mieszka z rodziną na ulicy Koszykowej. Zastrzeżenie Narutowicza przez sympatyka endecji Niewiadomskiego, zmienia charakter Marszałka. Głębokie oburzenie i wstręt do stosunków panujących w polskich ugrupowaniach politycznych, będzie jego cechą charakterystyczną do końca życia. Potęguje się krytyczny stosunek do polityki Narodowej Demokracji.

1923 - 2 lipca - składa prezydentowi Wojciechowskiemu rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Rady Wojennej. Staje się wolnym obywatelem nie piastującym żadnego stanowiska. Na pożegnalnym przyjęciu w hotelu Bristol, wygłasza swe słynne przemówienie, w którym po raz pierwszy wyrzuca wszystkie zale dotyczące sytuacji wewnętrznej Polski

Przenosi się do Sulejówka - "Milusina", gdzie decyduje się żyć jedynie ze swej pracy pisarskiej i odczytów. Swą emeryturę przekazuje na cele społeczne i kulturalne, pomoc dla inwalidów i sierot po poległych legionistach.

1925 - Rozdźwięk między partiami politycznymi, walki wewnątrz Sejmu, bezkarność nadużyć w państwie skłaniają Piłsudskiego do zajęcia czynnego stanowiska. Początkowy plan: przeprowadzenie demonstracji w Warszawie, skłonienie prezydenta Wojciechowskiego do udzielenia dymisji rządowi Witosa, nie udaje się. 12 maja wobec niemożliwości porozumienia i kompromisu, rozpoczyna się skoordynowana akcja wojsk Piłsudskiego. Straty wyniosły 379 zabitych i 920 rannych. Te trzy dni, jak wspomina Marszałkówna "wycisnęły na nim bezlitosne piętno do końca życia. Nie odzyskał już poprzedniego spokoju. ani panowania nad sobą. Zdawało się, że jakiś ciężar przygniata mu barki".

Po zwycięskich walkach Piłsudski nie decyduje się na objęcie dyktatury, lecz odwołuje się do Zgromadzenia Narodowego. Po długich sporach 1 czerwca wybrano na sta-

Jeśli się może wstydzić, to idź bardzo wcześnie, może Cię nikt nie zobaczy? Może?

Może czerwony rzuci Ci kość za dobre aportowanie - kostkę margaryny w zakładzie pracy za 200, a może już za 500 złotych, bo socjalizm jest coraz lepszy.

"Solidarność" Nakło

Czy ktoś wie...

Na szwederowskim cmentarzu przy ul. Kossaka znajdują się groby trzech oficerów Armii Krajowej: Jerzego Łozińskiego, Władysława Sabortowicza i Witolda Milwida. Wszyscy oni stracili życie w jednym dniu: 12 listopada 1949 roku. Jest to wielce zastanawiające.

Jeżeli ktoś z naszych Czytelników może poinformować nas o okolicznościach śmierci tych ludzi - bardzo prosimy przekazać to poprzez naszych kolporterów do Redakcji.

Samochody SB

Podajemy kolejne samochody służbowe i prywatne używane przez bezpiekę.

1. Czarna Wołga nr rej. BYA 1810; 2. Biały Fiat nr rej. BYA 5760; 3. Ciemnowisniowy Fiat nr rej. WAL 075N (125 p.); 4. Pomidorowy Fiat 125 p nr rej. LEK 5065; 5. Jasnozielony Fiat 126 p nr rej. BYC 9225; 6. Piaskowy Żuk nr rej. BYA 2240; 7. Pomarańczowy Fiat 125 p nr rej. BGA 2251.

Potwierdzenia wpłat: Sokół - 3000 zł, As - 1000 zł.

Dziękujemy.

nowiska prezydenta Ignacego Mościckiego. Piłsudski zostaje Ministrem Spraw Wojskowych, mimo że Sejm chciał go wybrać Prezydentem.

1926-1928 - Pierwszy rząd Piłsudskiego. Rozdźwięk między sejmem a rządem w sprawie udziału konserwatystów (wizyta Piłsudskiego u Radziwiłłów w Nieswieżu), a też tzw. dekretów prasowych, mogących ograniczyć wolność prasy, wysuniętych przez Marszałka. Liczne demonstracje w trakcie sesji sejmowych skłaniają Piłsudskiego do rezygnacji.

1930 - Centrolew organizuje wielką demonstrację w Krakowie, w której oskarża Piłsudskiego o sprawowanie faktycznej dyktatury w Polsce w ostatnich 4 latach. Premier Sławek ogłasza dymisję swego gabinetu powierza Marszałkowi stworzenie nowego rządu. Równocześnie rozwiązuje Sejm. 9 września rozpoczynają się aresztowania byłych posłów, związanych między innymi z Centrolewem. Piłsudski decyduje się na krok zwany Brześciem w obliczu niebezpieczeństwa walk wewnętrznych w Polsce.

W wyborach do Sejmu 1930 roku, społeczeństwo, pomimo aresztowania posłów i sprawy Brześcia, udziela poparcia Piłsudskiemu. Uzyskuje on dla rządu możliwość sprawowania władzy w Państwie w oparciu o większość w Sejmie i Senacie. Była to jego ostatnia działalność dotycząca stosunków wewnętrznych w Polsce. Od tej chwili poświęca się pracy w wojsku i polityce zagranicznej.

1930-1935 - Piłsudski mieszka w Belwederze, a wolny czas spędza w Sulejówku i Piekieliszkach. Dużo czyta. Stałe choroby, przeziębienia i ogólne wyczerpanie wymagają długiego wypoczynku, głównie za granicą. W wolnych chwilach gra w szachy, stawia pasjanse, czyta ulubione dzieła historyczne. Łatwo się męczy, często denerwuje, nie może poświęcić pracy nad sprawami wojskowymi tyle ile one wymagały. Większość spraw polityki zagranicznej powierza ministrowi Beckowi, którego bardzo ceni.

1935 - 27 kwietnia przybyły z Wiednia prof. Wenckenbach stwierdza u Marszałka guzy nowotworowe wątroby i żołądka. Po dniach poprawy przyszły chwile takiego osłabienia, że Marszałek nie mógł sam przewrócić się z boku na bok.

Umiera 12 maja 1935 roku o godzinie 8.45.

Trumna z ciałem Marszałka została umieszczona w krypcie "Srebrnych Dzwonów" na Wawelu, gdzie znajduje się obecnie.

Serce Piłsudskiego, umieszczone w srebrnej urnie, przewieziono do Wilna. W maju 1936 roku odbyła się uroczystość złożenia trumny Matki - Marii Piłsudskiej i serca Józefa Piłsudskiego na cmentarzu na Rossie. Na czarnej marmurowej płycie, zamykającej kryptę, wyryto także te słowa, wskazane w ostatniej woli Marszałka:

"Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu

Gniazdo na skałach orla ... niechaj umie

Spać gdy źrenice czerwone od gromu,

I słycać jęk szatanów w sosen szumie...

Tak żyłem".

Komendant Piłsudski

Jakim był naprawdę Komendant? Jest to dla wielu nadal zagadką. Z jednej strony mamy wręcz bałwochwalne o nim wspomnienia tych co z nim poszli w bój, z drugiej strony są biadolenia jego przeciwników z Narodowej Demokracji, partii która nie miała w ogóle koncepcji wojskowej a chciała za każdą cenę trzymać się moskiewskiej klamki.

Jeden z najciekawszych portretów Komendanta daje nam Bogusław Miedziński członek PPS, potem student we Lwowie i Krakowie, członek Drużyn Strzeleckich zastępca Komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie w pierwszym roku I wojny światowej, później Oficer I Brygady i znów Komendant POW w Kijowie wiosną w 1918.

Późną jesienią 1917 roku przeprowadził on dłuższą rozmowę w Jodkę - Narkiewiczem na temat Komendanta i jego poglądów, którą teraz chcemy przytoczyć.

Wspomnienia Bogusława Miedzińskiego, późniejszego Ministra w Wolnej Polsce zawarte są w Zeszytach Historycznych Kultury. Fragment poniższy zawarty jest w ostatnim odcinku jaki ukazał się w nr 37 Zeszytów w roku 1976.

Drugą, nadspodziewanie interesującą rozmowę, miałem z Jodką-Narkiewiczem. Był to jeden z najwybitniejszych i najstarszych przywódców P.P.S.; człowiek o niepospolitej inteligencji, dużej wiedzy w zakresie zagadnień społecznych i ekonomicznych. Indywidualność niezmiernie interesująca. Znany był powszechnie w sferach P.P.S. i lewicy niepodległościowej pod pseudonimem Jowisz. Jego ciekawa głowa okolona ciemną brodą, z ciemno-kasztanowatym odcieniem, przypominała istotnie uderzająco głowę Jowisza ze starych rzeźb greckich. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, zawsze nosił na palcu piękny sygnet szlachecki, ubierał się zawsze bardzo starannie chociaż w stylu trochę późno-wiktoriańskim, lub wczesno-edwardiańskim, nosząc zawsze białą, pikowaną kamizelkę i starannie dobrane krawaty. Będąc weteranem ruchu socjalistycznego, miał jednak zawsze liczne koneksje sięgające daleko do obozu prawicowego, oparte na koneksjach rodzinnych. Dużo pisał w prasie partyjnej we Lwowie i w Krakowie, w latach przedwojennych miał częste wykłady publiczne na temat marksizmu i materialistycznego pojmowania dziejów. Popierał na ogół działania Piłsudskiego, nie angażując się jednak osobiście w robotę strzelecką.

Już w 1913 wiedział jaki będzie koniec wojny

„Jest pewnie że dwadzieścia pięć, albo trzydzieści lat różnicy między nami”, powiedział, „i Wy zetknęliście się z Piłsudskim dopiero wtedy, kiedy miał już aureole legendy koło swej głowy. Ja zaś znam go i pracowałem z nim, kiedyście jeszcze koszulę w zębach nosili i kiedy był on jednym z nas i wcale nie było z góry powiedziane, że musimy się z jego zdaniem koniecznie liczyć. Ja osobiście nie uważałem się nigdy za głupiego, przeciwnie, to co mam karku wcale sobie cenię, jako zupełnie dobry instrument. Nie tak to dawne czasy, kiedy w partii mój głos wcale nie ważył mniej, niż głos Ziuka i nie miałem bynajmniej w stosunku do niego tego poczucia podwładności, które musiało grać rolę u was, młodych, którzy zetknęliście się z nim dopiero w Z.W.C. i Strzelcu, gdy stał on już wysoko nad wami i otoczony był legendą. Ale pamiętajcie, że ja o tyle starszy od was, że mógłbym być waszym ojcem i starszy wiekiem od Ziuka, zetknąłem się z nim wówczas gdy był on tylko po prostu obiecującym młodzieńcem, cenionym nie tyle ze względu na intelekt, ile śmiałość i energię. Było to lat temu dwadzieścia kilka. Całe lata spędzaliśmy razem, nie tylko w pracy, ale i w życiu prywatnym. Bywało, że mieszkaliśmy w jednym pokoju. Francuzi mówią, że nikt nie jest wielki w oczach swych domowników, a jednak właśnie — czy też pomimo — tego bliskiego kontaktu, w pantoflach i w szlafroku, mój pogląd na niego jest bardzo bliski tego, co Wy mówicie. Użyliście przed chwilą, mówiąc o Ziuku, wyrażenia, że jest to człowiek niezwykle. Otóż to właśnie. Po dwudziestu latach jest on dla mnie ciągle zagadką. Znam doskonale środowisko z którego wyszedł — kresowe ziemiaństwo. Nie jest on do nich w niczym podobny, oprócz jednej może cechy strasznego uporu; ale jest to raczej kwestia jego krwi litewskiej, niż środowiska. Jego upór nie ma nic w sobie z tego głupawego nieraz dziwactwa naszych typów kresowych. Niezwykły, powiadacie. Znam mnóstwo ludzi w Polsce od wysokiej szlachty do robotników i parobków. Na ogół można łatwo podzielić ludzi na kilka zasadniczych kategorii z drobnymi odmianami, ale Ziuk do żadnej z tych kategorii nie pasuje. Przede wszystkim jego metoda myślenia jest całkowicie odrębna; zastanawiająco, irytująco, odrębna. Zdawałoby się, że ludzie rozumni, jeśli naprawdę zajmą się danym zagadnieniem i rozporządzają jednakoowymi elementami do wnioskowania powinni dochodzić do tych samych lub zbliżonych wyników, ale w moim doświadczeniu z Ziukiem natykałem się raz po raz na to, że moje i jego myślenie w tych samych sprawach, przy tej samej znajomości stanu faktycznego, doprowadzało nas do wręcz przeciwnych wniosków; było to po prostu zdumiewające; byłem niejednokrotnie tak pewny siebie i prawidłowości mego myślenia, że głowę bym dał za to, że Ziuk się myli, a tymczasem z reguły okazywało się, że

rzeczywistość potwierdzała całkowicie jego wnioski, a nie moje. Gniewało mnie to nieraz i prawdę powiedziawszy — gniewa i dziś, ale nauczyłem się ostrożności. I od pewnego czasu, jeśli nawet w dalszym ciągu nie widzę uzasadnienia dla jego poglądów lub przewidywań, jeśli nie mogę się zdobyć na postępowanie wbrew memu przekonaniu, to wolę stać z boku niż iść przeciwko niemu. Niezwykły” — powtórzył raz jeszcze Jodko. — „To jest pewne i jeżeli mu gdzieś Niemcy po cichu karku nie skręcą, to jeszcze nam ten Ziuk gotów niejedną sztukę pokazać”.

Korzystając z niezwyklej rozmowności „Jowisza”, zacząłem go wyciągać na słowa. Zapytałem, czy może mi powiedzieć kiedy Komendant powziął przekonanie, że państwa centralne przegrają wojnę, i na czym się na tym przekonaniu opierał.



„Jeśli myślicie — odparł Jodko — że to wypłynęło z przebiegu działań wojennych, to się grubo mylicie. Wyobraźcie sobie, że ja to usłyszałem od niego po raz pierwszy już w roku 1913, gdzieś w październiku czy listopadzie, gdy omawialiśmy sprawę wzięcia udziału w zjeździe socjalistycznym projektowanym w Paryżu na styczeń 1914 roku. Jestem przekonany, że jego przewidywania były prawdopodobnie, że zwykłą mu pracowitością myślenia, gotowe już od lat kilku. Jeśli kto, to Sosnkowski mógłby pewnie coś więcej o tym powiedzieć. Ze mną mówił o tym tylko dlatego, że byłem mu potrzebny do wykonania części jego planów z tym zjazdem związanych. Być może też i dlatego, że chciał się ze mną naradzić co do pewnego ryzyka z planami tymi połączonego. I tu Wam powiem rzecz szczególnie dla Ziuka charakterystyczną. W chwili gdy pewne sprawy stały pod znakiem zapytania dla wszystkich chyba mężów stanu na świecie — to znaczy, czy w ogóle dojdzie do wojny między mocarstwami, nie mówiąc już o tym jaki będzie ewentualny tej wojny wynik — Ziuk wylczył mi krótko jako oczywiste i bezsporne przewidywania następujące: 1) że wojna między Rosją i Francją z jednej strony, zaś Niemcami i Austrią z drugiej, wybuchnie w najbliższym czasie, prawdopodobnie już w roku następnym; 2) że będzie miała dwie fazy i w obu tych fazach zachód zwycięży wschód, tj. że najpierw Niemcy i Austria rozbiją militarnie Rosję; następnie zaś Francja, poparta przez Anglię i Stany Zjednoczone, pobije Niemcy i Austrię; 3) że klęska wojenna przyniesie tym razem prawdziwą rewolucję w Rosji, albowiem obejmie ona i armię lub nawet od niej się zacznie; 4) że w związku z tym sprawa polska wypłynie jako zagadnienie międzynarodowe; 5) że tak czy owak, przy ogromnym wyczerpaniu wszystkich mocarstw europejskich prowadzących wojnę, można będzie zabezpieczyć dla Polski głos, aby nie była tylko obiektem cudzej decyzji, jeśli Polska ta będzie posiadała choćby niewielką tylko stosunkowo siłę wojskową”.

„Zrozumcie — mówił mi wyraźnie podniecony Jodko — że wówczas, w 1913 roku, Ziuk myślał już tylko o tym, co będzie w momencie zakończenia wojny światowej. Wszystko poprzedzające było już dla niego niewarte dyskusji; zaś co do tego, jak mówił, ostatniego dnia wojny, przewidywał, że znajdziemy się oko w oko z jakąś porewolucyjną Rosją, z którą należałoby mieć możliwość osiągnięcia porozumienia. Dlatego też sądził, że zachodzi potrzeba uprzedzenia przynajmniej niektórych, odpowiednio poważnych i godnych zaufania rewolucjonistów rosyjskich, o zależności naszej sytuacji, wtajemniczyć ich ramowo w politykę, której będziemy musieli się trzymać w czasie wojny, aby nie byli nią zaskoczeni i aby mogli celowość jej zrozumieć. Dla tego właśnie celu zamierzał Ziuk wyzyskać zjazd paryski. Chciał, abym mu pomógł w poufnych rozmowach z Rosjanami; chciał usłyszeć moje zdanie, co do ryzyka które pomyśl ten w sobie zawiera. Mianowicie: przygotowywać kadry dla polskiej siły zbrojnej można tylko w zaborze austriackim, zaprawić je i rozszerzyć kadry można będzie w pierwszej fazie wojny również tylko po stronie

państw centralnych. Trzeba będzie mocnego charakteru i uporu i zaufania u ludzi, aby to wszystko konsekwentnie przeprowadzić; „nie widzę”, mówił mi Ziuk, kto by mógł to zrobić oprócz mnie. A jeżeli moje przewidywania co do przebiegu wojny i klęski, która ostatecznie czeka Austrię i Niemcy, dojdą do wiadomości wiedeńskiego sztabu generalnego, to oczywiście odbiorą mi oni wszelką możliwość działania przed wojną i nie dopuszczą do dowodzenia w czasie wojny”.

Musiałem zgodzić się z Ziukiem, że ryzyko jest niewątpliwie i ogromne. Wypowiedziałem się raczej przeciwko jego planowi, powołując się na jego własne zdanie, jak ostrożnym trzeba być z Moskalami, nie tylko wobec tego, że ich rewolucyjne organizacje są mocno zaszpiclowane, ale i wobec łatwości z jaką przychodzą im „wyznania” pod presją Ochran w wypadku aresztowania. Ziuk nie przeczył ważkości moich argumentów; uważał jednak, że gra warta świeczki, tak wielką bowiem będzie doniosłość naszych stosunków z Rosją w pierwszym momencie po zakończeniu działań wojennych. Uważał też, że dużo będzie zależało od tego, kogo z rewolucjonistów rosyjskich w Paryżu spotkam”.

Zwyciężyć i spocząć na laurach
- to klęska

Być zwyciężonym a nie ulec

- to zwycięstwo!

Marszałek Piłsudski

Słowa Jodki były dla mnie po prostu rewelacją. Słuchałem ich skwapliwie i dopomogło mi to niezmiernie w głębszym zrozumieniu moich warszawskich i lubelskich rozmów z Komendantem. O zjeździe paryskim ze stycznia 1914 roku nie pamiętałem i o jego przebiegu nie miałem żadnych wiadomości. Poprosiłem więc Jodkę, żeby mi powiedział, jak to było.

Dowiedziałem się, że po przybyciu do Paryża, Piłsudski postanowił plan swój wykonać. Na posiedzeniu Komisji rozpatrującej położenie międzynarodowe, w sali Towarzystwa Geograficznego, Piłsudski zabrał głos i referując sytuację międzynarodową postawił swoje tezy, że wojna europejska jest nieunikniona i nastąpi szybko i zarysował przewidywany przez siebie jej przebieg. Referat jego — może na szczęście — nie wywołał większego zainteresowania, gdyż dla olbrzymiej większości zebranych twierdzenia Piłsudskiego wydały się wręcz fantastyczne, ot, typowe, specyficznie polskie marzycielstwo, niezastługujące nawet na poważniejszą dyskusję. Mimo to, Piłsudski w porozumieniu z Jodką wybrał jednego z delegatów rosyjskiej partii socjal-rewolucjonistów, Czernowa, którego zawsze wysoko cenił i szanował, aby wtajemniczyć go w plany działania PPS i polskiego obozu niepodległościowego, wynikające z przewidywań wojennych Piłsudskiego. Jodko udał się więc na najciszej poufną rozmowę z Czernowem, omówiwszy przedtem dokładnie jej treść z Piłsudskim. O przebiegu i wyniku tej rozmowy powiedział mi Jodko tylko tyle, że dała ona rezultat raczej negatywny. Czernow z najwyższym niedowierzaniem traktował przewidywania Piłsudskiego, jeśli zaś chodzi o decyzję PPS wzięcia udziału w wojnie przeciwko carskiej Rosji po stronie państw centralnych, aż do momentu kiedy carat padnie, Czernow przyjął tę perspektywę nie tylko bez zrozumienia, ale wręcz z oburzeniem. „I nic dziwnego”, dodał Jodko, „socjal-rewolucjoniści byli najbliższym odpowiednikiem naszej PPS; łączyli hasła rewolucji społecznej z patriotyzmem narodowym i ten drugi moment wziął u Czernowa górę na myśl o tym, że w wojnie która może decydować o losach narodu rosyjskiego, Polacy pójdą przeciw Rosji”.

„Mówicie tylko o Czernowie - zauważyłem - a czy nie można było trafić do innych poważnych rewolucjonistów rosyjskich?”

Komendant Piłsudski c.d.

"Po mojej rozmowie z Czernowem - odparł Jodko - Ziuk zrezygnował z dalszych prób, w czym go zresztą podtrzymałem. Ale powiem Wam, to co mi się teraz przypomniało i co w zestawieniu z innym faktem, o wiele lat wcześniejszym, świadczy o przenikliwości umysłu naszych przyjaciół pochodzenia żydowskiego. Oto jedynym uczestnikiem zjazdu paryskiego, którego zastanowił referat Piłsudskiego, był niejaki towarzysz Natanson. Zwrócił się on potem do mnie ogromnie poruszony i zainteresowany przewidywaniami Piłsudskiego, powiedział mi, że przemawiają mu one do przekonania i że widzi on w Piłsudskim człowieka przerastającego o głowę wszystkich innych, człowieka na miarę męża stanu".

Z ciekawością zapytałem Jodki o ten poprzedni wypadek.

"To było w 1906 roku, na posiedzeniu Centralnego Komitetu Robotniczego PPS z udziałem reprezentantów Wydziału Bojowego. Było to tuż przed rozłamem i w czasie, kiedy CKR był opanowany przez lewicę. Wtedy to Ziuk wygłosił słynny referat o krótkowzroczności działań rewolucyjnych zarówno rosyjskich jak naszych, o zupełnym nieprzygotowaniu obozu rewolucyjnego do poważnej walki z szansami na zwycięski wynik i dał swoje wskazania jak prowadzić akcję bojową, aby miało to jakikolwiek plan i sens. Referat jego był tak głęboki, tak przemyślany i umotywowany, że nawet zasadniczo przeciwna mu większość CKR-u zdecydowała się na pozostawienie Piłsudskiemu kierownictwa w dziedzinie akcji czynnej. Nawet nasi bojowcy, którzy mieli więcej bohaterstwa niż

rozumu i których raził pesymizm Piłsudskiego, pochylili głowy przed jego autorytetem. Otóż po tym posiedzeniu nie kto inny jak Maks Horwitz powiedział do mnie: "Dobry marksista to z towarzysza Piłsudskiego nigdy nie będzie, ale sądzę, że byłby świetnym generałem". I jak się zdaje, jak dziś widzimy, miał rację. A przecież Ziuk nie służył w żadnym wojsku; a do studiów wojskowych z książek, wówczas dopiero się zabierał. Nie macie pojęcia, jak w roku 1914 rozmaici oficerowie austriaccy - Polacy i Niemcy - z którymi rozmawiałem, patrzyli na Piłsudskiego i całą jego imprezę legionową. Były to albo złośliwe drwiny, albo co najwyżej uśmiech lekceważącej pobłażliwości. A jednak ten człowiek swoją garstkę uzbrojoną jak na śmiech ludzki w przedpotopowe Werndle, bez karabinów maszynowych, z komicznymi pukawkami, strzelającymi dymnym prochem, zamiast artylerii, w czasie klęskowego odwrotu operacji austriackich, potrafił zwrócić na siebie uwagę nie tylko bitnością swoich szczeniaków, ale i umiejętnością dowodzenia. Zaś w dwa lata potem, tacy znawcy sztuki wojennej jak Niemcy, bo tego im przecież odmówić nie można, po walkach Piłsudskiego na Wotyntiu nie tylko Bernhardt, ale i Ludendorff, mówią o Legionach i o Piłsudskim jako o pierwszorzędnym wojsku, świetnie dowodzonym.

Zaś dla tych samych Austriaków nie mają dość słów lekceważenia i pogardy".

"Dobrze - powiedziałem. Ale czy nie sądzicie, że wielu z tych ludzi, którzy dziś przeciwstawiają się Piłsud-

skiemu i starają się go pozbawić możliwości działania, nie robitoby tego, gdyby znali jego przewidywania i rozumieli konsekwencje jego działania na tym tle. Przecież na miły Bóg, mało kto nawet z nas I-szej Brygady wie o tym wszystkim, z wyjątkiem chyba Sosnkowskiego".

"Nie bądźcie naiwni - odrzekł Jodko. - Po pierwsze, wiedzieć a wierzyć, to nie to samo. Właśnie ci, którzy stoją na czele całej roboty krzyżującej plany Piłsudskiego, jak choćby Studnicki i Sikorski - znali myśl Piłsudskiego jeszcze przed wojną. Gdyby zaś wiedzieli wszyscy, to na pewno wiedzieliby i austriacki sztab generalny i Piłsudski nie tylko by niczym nie dowodził, ale prawdopodobnie siedziałby od początku wojny za drutami lub pod kluczem, jako poddany rosyjski. Ziuk potrafił trzymać język za zębami jak nikt inny; potrafił nie powiedzieć nic co by mogło pokrzyżować jego plany, choćby zrzekając się najbardziej przekonujących argumentów, choćby się to zdawało niezbędne w takim, czy innym momencie taktyki politycznej. Pamiętam posiedzenie organizacyjne N.K.N.-u w Krakowie, w dniach wybuchu wojny, u prof. Jaworskiego, gdy cała dyskusja toczyła się nad tym jakich gwarancji należy domagać się od Austriaków w związku z tworzeniem Legionów, dla sprawy polskiej. Piłsudski słuchał w milczeniu, błąd z gniewu i zniecierpliwienia. W pewnym momencie nie wytrzymał i mruknął pod wąsem tak, że tylko najbliżsi go słyszeli: "A na jakiegoż diabła potrzebne mi ich gwarancje, jeśli oni tę wojnę przegrają". Spędziłem z nim szereg godzin po zakończeniu tego posiedzenia. Dopytywałem się mnie, czy słyszałem jego słowa i kto więcej mógł je słyszeć - i był literalnie wściekły sam na siebie. Myślę czasem, że pewnie nigdy sobie nie wybaczył tej nieostrożności i jeszcze teraz w więzieniu żyje sam na siebie, gdy to wspomina, chociaż rzecz dawno już przestała być aktualna, gdy otworzył swe karty w zeszłym roku".

"No dobrze - odpowiedziałem, - ale przecież wszyscy ci ludzie, którzy jak mówicie, przewidywania Piłsudskiego znać musieli, mieli już dosyć dowodów na to, że się one punkt po punkcie sprawdzają. Wojna między mocarstwami zaborczymi przyszła, tak i wtedy, kiedy zapowiadał; Rosja została pobita; rewolucja rosyjska nastąpiła; upadł carat, a z nim główna przeszkoda dla koalicji, aby uznać sprawę polską jako zagadnienie międzynarodowe; Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny. Czyż to nie powinno było ludzi przekonać, że Piłsudski to nie fantasta, a jego przewidywania, to nie tylko pobożne polskie życzenia".

"Nic podobnego - rzekł Jodko. - Przecież sami widzicie, że właśnie po tym wszystkim aktywiści są tak pewni siebie, jak nigdy przedtem. Uważają, że właśnie teraz zwycięstwo państw centralnych jest zapewnione, zaś w tej perspektywie postępowanie Piłsudskiego było szalone i szkodliwe. Aktywiści Studnickiego potępiają go z wściekłością; łagodniejsze baranki z N.K.N. kiwają ze smutkiem głową i ubolewają nad jego nieobliczalnością, czy warcholstwem. Rozważają ewentualne rozmiary i komplikacje rozwiązania polsko-austriackiego i mają nadzieję, że może zeszłoroczny wybrk Piłsudskiego będzie zapomniany, i nie przyniesie zbyt wielkiego uszczerbku w życzliwości jego cesarsko-królewskiej i apostołskości dla narodu polskiego".

"A cóż Wy osobiście o tym myślicie?" - zapytałem ostrożnie.



Plakietka wykonana przez "Solidarność" w Krakowie upamiętniająca wymarsz I Kompanii Kadrowej



W drodze do.... Polski odwiedźcie Ojca Świętego oraz... słoneczną Italię

Od dziesięciu lat Alitalia prowadzi wycieczki Intermezzo, które są najlepszą okazją poznania Włoch od czubka "buta" po Alpy.

me
cze
któ
do
zov
wy
mo
mi
pro
dzi
wie



Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej
do której miał duży sentyment Marszałek.

"A ja powiem otwarcie, skoro się już tak z Wami gadałem, że i dla mnie wszystko to nie jest takie proste, jeśli chodzi o ostatnie i główne ogniwo przewidywań Ziuka. Czy Niemcy i Austriacy poniosą definitywną klęskę? To prawda, że Austriacy i ich wojsko niewiele dziś warte; to prawda, że u Niemców widać wyczerpanie ciężkimi stratami i brak materiału ludzkiego. Ale przecież likwidacja frontu wschodniego to olbrzymia ulga; przecież lada dzień Rosja podpisze odrębny pokój; przecież Francuzi i Anglicy także skrwawili się okrutnie, zaś Ameryka nie tak prędko zorganizuje wojsko, mogące stawić czoła Niemcom i nie tak łatwo przeprawi je przez Atlantyk. Są wiadomości, że Francuzi i Anglicy starają się o porozumienie z Austrią i odrębny pokój z nią, co oczywiście doprowadzić by musiało do jakichś rozstrzygnięć kompromisowych do pokoju negocjowanego, a wówczas tak zwane polsko-austriackie rozstrzygnięcie wydawałoby się najprawdopodobniejsze. Zaś w razie rozpadu Austrii jakieś rozstrzygnięcie inne, z poważnym głosem niemieckim w jego treści; kto wie, zależy to od stopnia zmęczenia wojennego Francji i Anglii, czy nie pójdą oni na daleko idącą ustępliwość w kwestii wschodniej granicy Niemiec. Obrót, który wzięła rewolucja rosyjska, może zaważyć w kierunku powierzenia Niemcom bezpieczeństwa Europy od wschodu, co pachniałoby zgodą na rozciągnięcie ich protektoratu nad ewentualnie wskrzeszonym państwem polskim, z natury rzeczy słabym militarnie. I powiem Wam, że nie bardzo się dziwię aktywistom i enkaenowcom. Może być, że gdyby nie moje wieloletnie doświadczenie z Ziukiem i z tym co nazwaliście tak trafnie jego "niezwykłością", sam bym myślał tak jak oni. Ale ja mam dobrze w pamięci moment, kiedy Ziuk skonstatował z całą pewnością nieuniknioną porażkę pierwszej rewolucji rosyjskiej wówczas, gdy ogromna większość partii była pełna entuzjazmu i widziała już otwarte niebo przed sobą. Ja pa-

mięta nie tylko wszystko, to, o czym mówiliśmy poprzednio, jeśli chodzi o historię wojny obecnej. Przede wszystkim zaś jestem w moim osobistym myśleniu zaszczytowany tą niesłychaną pewnością siebie, jaka przez te wszystkie lata cechowała postępowanie Ziuka. Wszystkie jego przewidywania to nie były hipotezy; postępował on przez cały czas tak, jak gdyby to były fakty już dokonane; nie wytrąciły go nigdy z tej pewności ani zwłoki w czasie, ani komplikacje, które w oczach każdego innego przekreśliłyby dane przewidywanie jako mylne. Więc i teraz, mimo że cała moja natura buntuje się przeciwko temu, mimo całego zaufania do sprawności własnego myślenia - nie tylko moje doświadczenie, ale jakiś instynkt podszeptuje mi, że pewniejsza jest wiara w taki obrót rzeczy, jaki Ziuk przewidywał, i nie byłbym spokojny w sumieniu swoim, gdybym przeciw tem działał. A niech to wszyscy diabli wezmą" - zirytował się nagle Jodko, nalał mnie i sobie po ostatnim kieliszku koniaku i wychylił swój do dna.

Późny świt zimowy zaglądał już w okna. Pożegnałem się z Jodką. Nieraz potem, aż do listopada 1918 roku, wracałem myślą do tej, pamiętnej dla mnie rozmowy.

Szczególną rewelacją była dla mnie wiadomość, że przewidywania Piłsudskiego co do kolei tej wojny były powzięte już przed jej wybuchem. Przypuszczałem poprzednio, że dopiero w toku wojny Piłsudski doszedł do przekonania, że państwa centralne zostaną pobite i odpowiednio do tego "zmienił front". Co i tak zresztą świadczyłoby o wielkiej przenikliwości, skoro Niemcy byli jeszcze wówczas w pełni zwycięstw i ogromna większość naszych polityków uważała odpadnięcie Rosji za gwarancję ich ostatecznego zwycięstwa. Fakt, że te wszystkie rzeczy, włącznie z wiarą w ostateczną klęskę niemiecką, Piłsudski widział już w roku 1913, uderzył mnie niesłychanie. Do dziś zresztą wśród społeczeństwa polskiego, i nie tylko w obozie przeciwników Piłsudskiego, przetrwało mniemanie, że dopiero w ciągu wojny zmieniał on swoje koncepcje. Nie od rzeczy więc będzie odnotować niepolskie świadectwo w tej sprawie, na które natknąłem się dopiero w roku 1952. Jest to w dodatku świadectwo człowieka, który nie wierzył w przewidywania Piłsudskiego, a wynikający z nich jego plan, potępiał.

Świadectwem tym są wspomnienia W.M. Czernowa, drukowane w kwartalniku rosyjskim "Nowy Żurnal" (Księga XXVIII, New York, 1952).

Bal pięćdziesięciolecia

Niedawno odnowiona kosztem ponad miliona dolarów piękna sala wspaniałego nowojorskiego hotelu Wolf-dorf - Astoria gościła w sobotę kwietnia śmietankę Polonii, która przybyła tu z odległego nawet Chicago by bawić się i wspomóc kasę Fundacji Kościuszkowskiej.

Był to bal jak trzeba, pełno wspaniałe ubranych pięknych pań, trochę mundurów kadetów Akademii Wojskowej z West Point oraz setki tych co łączą przyjemne z pożytecznym.

Bal pięćdziesiąty był znakomitą imprezą, bawiono się do trzeciej i co najciekawiej najprzyjemniej było pod koniec gdy polska kapela zagrała zbojnickiego, a wśród gości znalazło się sporo "juhasów", którzy niegorzej jak chłopcy z Mazowsza wywijali nogami.

rzadko odwiedzane przez turystów i oderwać się od rzeszy innych turystów.

Allitalia na trasie między Kanadą i USA a Włochami wykorzystuje największe i najwygodniejsze samoloty Jambo Beoning 747 gdzie posiadamy kilka osobnych klas. Dajemy w ten sposób możliwość wyboru klientom droższego lotu w warunkach niespotykanego luksusu do przelotu w wygodnych warunkach ale przy niskiej cenie.

Informacje i rezerwacje miejsc można dokonać w biurze Allitalia lub u każdego agenta podróży.

Komputer

Przez komputer się urodził.
Przez komputer do szkół chodził.
Przez komputer miał selekcje,
Jakie brać powinien lekcje.

I choć niezbyt był wykuty,
Zdał maturę przez komputer.
Skończył studia, bo miał w domu
Komputera, co mu pomógł.

I jak tylko zdał egzamin,
Przez komputer rzekł swej Pani:
"Przez komputer serca płoną,
Przez komputer bądź mą żoną!"

Przez komputer się pobrali.
Przez komputer się kochali.
Życie im płynęło miło.
Troje dzieci się zrodziło.

Przez komputer rozwód znalazł,
Co do dziś się w sądzie wala...
Przez komputer szło mu dobrze.
Przez komputer miał swój pogrzeb.

Na nagrobku napisali
A właściwie skopiowali,
Najdokładniej, jak najszczerzej,
To co było w komputerze:

Datę urodzin a więc "hatched",
Datę zaślubin a więc "matched"
I datę zgonu, że "dispatched".

Taka już dzisiaj nastała era,
Że nic nie można bez komputera!

Stanisław Nawakowski

Na ten sezon program wycieczek Intermezzo obejmuje aż siedem różnych wycieczek co w sumie daje 317 poszczególnych tur, które zaczynają się co kilka dni od kwietnia do końca października.

Odwiedzający Włochy oprócz zorganizowanych tur autobusem mogą sobie wybrać wycieczki indywidualne w ramach, których mogą zwiedzić i spędzić po kilka dni w Rzymie, Florencji, Wenecji czy Mediolanie.

Allitalia posiada też bardzo dogodne programy wynajmowania samochodów dzięki czemu można zwiedzić Włochy indywidualnie, odwiedzać przepiękne ośrodki




Alitalia

Olgiert